Nr. 41. Lwów dnia 19. Lutego 1861. Wtorek.

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.
Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.
Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

GŁOS

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu" z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.
Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu" w rynku w domie narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Lwów dnia 18. Lutego.

Przygotowania do wyboru posłów sejmowych niepozwalają nam jeszcze wątpic o rzetelnych zamiarach rządu. Są to czyny, którym wiadomości, choćby najwiarogodniejsze, o reakcyi i cofaniu się wstecz, fałszu zadać nie mogą. Musimy więc jeszcze zawsze wierzyć, że sejm się zbierze, i to sejm krajowy, bo tak nam każą wierzyć ogłoszenia urzędowe.

Niejest nam jeszcze dokładnie wiadomy skład tego sejmu; jednakże według prywatnych doniesień mają w nim zasiąść przedstawiciele najgłówniejszych interesów społecznych: a zatem kościoła, oświaty, posiadania wiejskiego i miejskiego, nareszcie przemysłu i kupiectwa. Ponieważeśmy już w ogóle o wyborach i reprezentacyi interesów w naszem pismie przemawiali, a poszczególnie dotykali pojedyńczych, tu wymienionych kategoryj, więc przychodzi nam dziś z kolei mówić o zastępstwie interesu przemysłowego i kupieckiego na przyszłym sejmie krajowym.

Według prywatnie rozgłoszonej osnowy statutu dla naszego kraju ma kupiectwo i przemysł mieć na sejmie posłów obranych przez istniejące dziś izby handlowe. Bardzośmy radzi temu, że zasada ta niejest jeszcze prawem, bo tuszymy sobie, że na odmianę jej można jeszcze wpłynąć przez dyskusyę przed wydaniem ustawy. Otoż uważamy tę zasadę za nazbyt ścieśniającą prawo reprezentacyi, aby się z nią zgodzić bezwarunkowo.

Wybieranie posłów czyli zastępców kupiectwa i przemysłu na sejm p r z e z izby handlowe, choćby nawet n i e z ich grona, byłoby tem samem, co wybieranie posłów mających reprezentować gminy na sejmie przez wydziały czyli rady gminne. Jakto pozbawiało właściwą gminę prawa wybierania, tak tamto pozbawia tegoż prawa właściwie cały stan kupiecki i przemysłowy. Jeżeli więc już ministeryum odstąpiło od tej zasady co do gmin, niepojmujemy dla czego niemiałoby od stąpić od niej co do kupców i przemysłowców? Dla czego niemiałaby wszędzie klasa kupców przemysłowców wybierać bezpośrednio z pomiędzy siebie swoich zastępców?

Izba handlowa lwowska i przemysłowa liczy w swoim obwodzie blisko do 9000 kupców a około 20000 przemysłowców, między temi ma prawo wyboru około 2000 kupców a około 5000 przemysłowców; izba brodzka liczy przeszło 5000 kupców a przeszło 9000 przemysłowców. Głos tego licznego zastępu reprezentuje 23 członków w izbie lwowskiej, 18 w brodzkiej. Więc 41 członków izb miałoby prawo wybierać zastępców dla blizko 45000 interesentów kupiectwa i przemysłu.

Jeżeli było krzywdą, aby 85 członków rady gminnej we Lwowie wybierało (jak chciał) dawny projekt statutu krajowego) zastępców dla 75000 mieszkańców, między którymi (po odliczeniu płci żeńskiej i nieletnich) liczyć należy właściwie tylko 37000 interesów: toć nierównie większą jest krzywdą dla znacznie większej liczby interesentów kupiectwa i przemysłu, by o połowę mniejsza reprezentacya mianowała ich zastępców na sejm.

Dlatego domagamy się zmiany zasady wyborów, t. j. aby zastępców interesu kupieckiego i przemysłowego wybierała także b e z p o ś r e d n i o ta klasa kupców i przemysłowców.

Jeżeliby zaś zmiana zasady przed zwołaniem sejmu miała być niepodobną, jeżeli koniecznie izby handlowe mają wybierać posłów na sejm, to winny się izby zreorganizować. Niereprezentują one dziś dostatecznie interesu kupieckiego i przemysłowego. Wiemy, że w wyborze ich niemiała udziału bardzo znaczna ilość posiadaczy zakładów przemysłowych po wsiach, właścicieli gorzelni, browarów, olejarni, tkackich zakładów, maziarni, papierni, hut, i t. d. Cały ten wielki, a właśnie u nas najważniejszy zastęp większego przemysłu, niejest tam prawie wcale reprezentowany. Podobnież ma się rzecz z drobniejszem kupiectwem i rękodzielnictwem rzemieślniczem.

Sądzimy więc, że izby handlowe i przemysłowe winny w poczuciu, iż mandat ich niejest dostateczny, takowy złożyć, zażądać nowych wyborów, a do tych wyborów powołać wszystkie gałęzie kupiectwa, przemysłu i rękodzielnictwa. Ustawa zostawia w tej mierze dość obszerny zakres wyborom, a ograniczenia w prawie wybierania mogły tylko wyniknąć w drodze administracyjnej, nie prawodawczej. Takie ograniczenia są niesłuszne i należy je usunąć, albo na ich usunięcie nastawać u rządu.

Tego się też spodziewamy po izbach. Do interesentów samych odzywamy się, jakeśmy to uczynili do gospodarzy wiejskich przed zebraniem się zgromadzeń Towarzystwa gospodarskiego. Przemawiamy do gorącego uczucia patryotycznego całej klasy przemysłowców po miastach, miasteczkach i wsiach tej rdzeni narodu, tego ogniwa łączącego społeczność w jedną całość, nareszcie do właścicieli wielkich zakładów przemysłowych gorzelni, cukrowni, hut; niechaj się otrząsną z obojętności i poprą głosami swemi jak najusilniej reprezentacye kupiectwa i przemysłu, niech biorą jak najczynniejszy udział w wyborach izb handlowych i przemysłowych i niechaj zajmą czynnie te miejsca, do których powołuje ich obowiązek nietylko względem własnego interesu, ale i względem całego kraju.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że do narad nad statutami prowincyonalnemi dla Galicyi, odbywających się obecnie w Wiedniu, do których z Krakowa już przed kilku dniami wezwanym został p. Wukasowicz, powołano ze Lwowa p. Alexandra Summera, c. k. radcę namiestnictwa.

Wiadomość ta — mamy to sobie za obowiązek wypowiedzieć otwarcie — sprawiła na nas niezmiernie przykre wrażenie.

Ażeby całą doniosłość tego faktu wyświecić, powinniśmy oznaczyć zbliska zdolności i usposobienia tego męża, który w obec Rządu będzie przedstawiał potrzeby naszego kraju. Mielibyśmy nawet najzupełniejsze prawo do tego, bo p. Summer, wystąpiwszy na teraz z urzędu a przyjąwszy to posłannictwo, stał się człowiekiem publicznym. Pomijamy to jednak milczeniem; bo dość nam na tem, że p. Summer jest urzędnikiem i że oprócz niego nikogo więcej nie powołano. Dosyć nam na tem, że na utworzenie głównych podstaw dla przyszłej organizacyi wpływ przeważny i wpływ jedyny w imieniu naszem będzie wywierał urzędnik.

Patrząc na bieg rzeczy publicznych w monarchii trzeźwemi oczyma i przedstawiając go, nie odpowiednio naszym pragnieniom, lecz odpowiednio prawdzie istotnej, już od kilku tygodni przepowiadamy, tak w naszych korespondencyach w Wiedniu, jak w politycznych przeglądach, że reakcya bierze coraz więcej górę nad wszelkiemi stronnictwami postępowemi. Przekonani, że dobrze tę sprawę widzimy, byliśmy i jesteśmy przygotowani na najrozmaitsze niespodzianki w niekorzystnym dla nas kierunku. Musimy się jednak przyznać, iż takiej niespodzianki wcaleśmy się nie spodziewali. Niespodziewaliśmy się jej przynajmniej dopóty, dopóki p. Schmerling jest w ministeryum. Jakkolwiek bowiem wypowiedzieliśmy niejednokrotnie, że nawet i po liberalizmie tego Ministra nie wyczekujemy zupełnego zadowolenia uznanych potrzeb naszej narodowości; jednak nie mogliśmy zupomnać słów jego, powiedzianych delegacyi naszej: „że wszelki objaw opinii kraju jest przyjemnym i pożądanym rządowi." A kiedy każdy niepowołany objaw opinii kraju miał być pożądanym rządowi, toż tem bardziej mogliśmy być pewnymi, że rząd, przynajmniej wtedy, kiedy będzie iść o rozstrzygnienie losów tegoż kraju, opinię jego do rady powoła. Tymczasem dziś, kiedy właśnie o ten los idzie, kiedy mają być sporządzone statuty prowincyonalne, ten sam Minister, ominąwszy tych wszystkich, którzy tę opinię stanowią i stanowić ją mają jedyne prawo, powołuje do rady jedynie urzędnika, który, chociażby był najdolniejszym i najzacniejszym, zawsze jako urzędnik, od rządu zawisły a nie obywatel krajowy, potrzeb prowincyi ani czuć, ani z właściwego stanowiska pojmować, ani też ich przedstawiać nie może.

Powtarzamy więc jeszcze raz, że takie zachowanie się względem naszej prowincyi najprzykrzejsze na nas sprawiło wrażenie: bo gdzie takie rzeczy się dzieją, tam trzeba zwątpić o wszystkich, choćby i najskromniejszych i stokroć już upewnionych widokach.

„Czas" podaje główne zasady rozporządzenia ministeryalnego względem wykładu nauk na trzech wydziałach krakowskiego uniwersytetu, lekarskim, prawniczym (wydział bowiem teologiczny, na którym języki polski i łaciński są wykładowemi pozostał nietknięty). Zamieszczamy je z tą uwagą, że jeszcze nie są urzędownie obwieszczone.

1. Na wydziale lekarskim ma być na przyszłość język polski wykładowym; wszelako aby językowi niemieckiemu dać w wykładach udział w pożądanym uwzględnieniu:

a) każdy docent obowiązanym jest na prelekcyach polskich co do głównych przedmiotów swoich obeznawać dokładnie słuchaczy swoich z całą niemiecką literaturą fachową tego przedmiotu aż do najnowszych czasów;

b) aby młodzież uczącą się utrzymać w ćwiczeniu się w języku niemieckim i aby sprowadzić ożywiony związek między literaturą polską i niemiecką, profesorowie obowiązani są miewać po niemiecku *collegia publica*, które najmniej co trzecie półrocze winni są czytać;

c) profesor policyi lekarskiej ma polecenie słuchaczom swoim praktyczne kolegia jako *publica* w języku niemieckim miewać i przedsiębrać z nimi po niemiecku praktyczne ćwiczenia w układaniu lekarskich *parere* i opinij;

d) wykład encyklopedyi nauk lekarskich i historyi medycyny ma być po niemiecku.

2. Na wydziale prawa i umiejętności politycznych, zachowując różnicę między przedmiotami prawniczemi ogólnemi z jednej strony, a z drugiej pozytywnemi austryackiemi i niemieckiemi, język polski będzie wykładowym w ogólnych przedmiotach naukowych prawa rzymskiego i kanonicznego, filozofii prawa, encyklopedyi umiejętności prawniczych, ekonomii politycznej w całej jej obszerności, polityki administracyi i cywilizacyi, ogólnej statyski, europejskiego prawa narodów, prawa francuzkiego i dawnego prawa polskiego, nakoniec w praktyce postępowania cywilnego i karnego;

natomiast język niemiecki jako wykładowy przepisany jest w pozytywnych zawodach prawniczych austryackich i niemieckich: w prawie cywilnem austryackiem, prawie karnym austryackiem i procesie karnym, w postępowaniu cywilno-sądowem, w austryackiej statystyce, prawie górniczym, prawie handlowem i wexlowem, w prawoznawstwie administracyjnem i skarbowem (jako *specialia austriaca*), a nakoniec w historyi państwa niemieckiego i prawa niemieckiego tudzież prywatnego prawa pospolitego niemieckiego (jako *specialia germanica*).

3. Na wydziale filozoficznym przeznaczony jest język polski z zasady jako wykładowy.

Gdy jednak wydział filozoficzny uważanym być zarazem winien jako zakład wychowawczy dla kandydatów do stanu nauczycielskiego przy gimnazyach, a takowym musi być dana sposobność nabywania przygotowawczego wykształcenia jakiego potrzebują, aby módz po części wykładać po gimnazyach w języku niemieckim, przeto zarazem rozporządza się:

a) aby obok wykładów nauki języka niemieckiego i literatury w niemieckim języku,

b) z dwóch profesorów przeznaczonych do każdego z zawodów naukowych historyi i filologii klasycznej przy uniwersytecie, jeden miewał odczyty w języku polskim, drugi w niemieckim.

c) aby przy seminaryum filologicznem w Krakowie ćwiczenia odbywane były przez jednego profesora w języku polskim, przez drugiego w niemieckim i aby ewentualnie na seminaryum historycznem, które ma być zaprowadzone w Krakowie o ile można najspieszniej, weszło dwoiste odbywanie ćwiczeń w polskim i niemieckim języku; nakoniec:

d) aby co się tyczy fachów matematycznych i przyrodniczych, *collegia publica* we wszystkich zawodach naukowych odbywały się po niemiecku,

4. Zarazem JCKAMć raczył najłaskawiej zezwolić na postawienie zasady, aby na przyszłość, przy ustanawianiu profesorów na wydziale prawniczym i prawnopolitycznym w Krakowie, ci profesorowie, którzy wykłady mają miewać po niemiecku w przedmiotach pozytywnego prawa, objaśniali słuchaczy swoich co do prawniczej terminologii obok niemieckiego języka zarazem i w polskim, i aby przeto ewentualnie tacy tylko profesorowie na tym wydziale byli umieszczani, którzy zupełnie biegłymi są w języku polskim.

5. Co się tyczy języka egzaminacyjnego podczas teoretycznych examinów rządowych, ma obowiązywać na przyszłość zasada, że przed komisyami examinacyjnemi w Krakowie, teoretyczne examina sądowe składane będą przez słuchaczy prawa tamecznej wszechnicy w tym języku, w jakim wykładane im były te przedmioty, z których składają examen.

Korespondencye „Głosu."

Z nad górngo Sanu, 16. lutego.

„Słowo", dziennik ruteński, odznaczający się głównie nienawiścią ku Polakom a podobno po prostu w tym celu założony, zarzuca między innemi ojcom naszym prześladowania religijne Rusinów i przymuszanie ich do unii. Być może, o czem wszakże nie masz śladu w historyi, że się zdarzył gdzieś w Polsce jeden lub drugi wypadek, że który z naszych pradziadów, gorącej wiary katolik, korzystając ze swego wyższego majątkowego, obywatelskiego lub wojskowego stanowiska, wpływał gorliwie i uporczywie na rozkrzewianie unii. Być to może, tak się dziś zdarza, że ten lub ów xiądz ritus greci użyje swojej duchownej powagi, a nawet jej nadużyje, ażeby jedną lub drugą owieczkę łacińskiego obrządku przeprowadzić na obrządek słowiański. Ale jak to, tak i tamto nie było nigdy stałą dążnością. Nigdy bowiem ojcowie nasi nie używali ku temu celowi takich lub tym podobnych środków, jak n. p. szyzmatycy w swojej obronie, nietylko przeciw Polakom, ale nawet przeciw własnym pasterzom . . . Dalecy jednak od wznawiania tych smutnych wspomnien, wolimy po krótce przypomnieć, że Rzeczpospolita zawsze jak najbezstronnej przestrzegała wolności religijnej, i to nietylko dla unitów, ale i dla dyzunitów — szlachta zawsze jak najlepsze i szczere braterskie chęci dla unii zdradzała Rodowość ruska była zawsze w Polsce szanowaną i uznawaną. W paktach konwentach aż do Augusta II, prawie ciągle się powtarzają wyrazy: „A iż w tej zacnej koronie narodu polskiego, litewskiego, ruskiego i państw do nich należących" . . . a komisya hadziacka tak obszerną autonomią ziemiom ruskim przyznała, jaką daj Boże! ażebyśmy dziś po tylu wieków upływie i przy tak daleko posuniętym postępie, jakim Niemcy się przechwalają, mogli od nich otrzymać. Obrządek zaś grecki wszelakich używał swobód i zawsze przy nich był utrzymywanym. Biskupi ruscy rezydowali z kolei lat jak łacińscy przy boku królewskim, a ustawa z roku 1575 przyznaje im nawet roczne *salarium*, jakiego łacińscy, będąc *sufficienter dodati*, nigdy niedostawali. Gdy zaś w XVII wieku, w skutek unii, rozróżnienie w narodzie ruskim nastąpiło, starały się zgromadzone Rzeczypospolitej stany na każdym sejmie to rozróżnienie pogodzić. Tak w r. 1633 *liberum exercitium* religii greckiej, nie będącej w unii, paktami zawarowano; także władyctwa, bractwa, cerkwie, unitom i nie unitom, temiż paktami naznaczono. Bezstronność zachowywaną na sejmie między rozróżnionymi w wierze Rusinami najdobitniej okazuje w r. 1641 ułożony podział dochodów biskupstwa przemyskiego między

biskupów unitę i dyzunitę w ten sposób: że monastyr św. Spasa z dobrami do niego należącemi, *perpetuis temporibus*, przy unitach miał zostawać; monastyr zaś świętego Onufrego ze wsią Naczułką monastyr Laura za wsią Ławrowem, także monastyr Smolnicki, miał *de facto perpetuis temporibus manere in possesione* dysunitów a po śmierci ówczesnego biskupa unity ma im jeszcze wieś Szechynie być do tego dodaną. Ten podział nietylko stronność dla dyzunitów, a więc nie przymuszanie do unii, okazuje, ale nawet nie przypuszcza, ażeby wszyscy Rusini unitami zostali, dzieląc uposażenie *in perpetuum* pomiędzy obudwóch różnej wiary biskupów. Sprawą tą musiały się jeszcze zajmować sejmy w latach 1658—1659. R. 1677 stanęła uchwała, aby na przyszły sejm przełożeni, metropolitowie, episkopowie, archimandryci i starsi z monastyrów z korony i w. x, litewskiego w s z y s t k i e j R u s i, także bractwa stauropigialne, duchowne i świeckie, dla gruntownego w w pretensyach swoich uspokojenia zjechali się, gdzie się znów stany z równą miłością sprawami ich zajmowały; jakoż w tymże samym roku okazały też stany szczególniejszą dla unitów nad dysunitami dystynkcyą, bo uchwalono: „ażeby domy i dwory, w których rezydują kapłani greckiej religii, w jedności świętej będący, od wszelakich ciężarów żołnierskich, stacyi, noclegów, podwód i innych exekucyj odtąd na zawsze wolnymi były.“ Więc duchowieństwo ruskie unickie było w tej dawnej Polsce, w której „Słowo“ widzi tylko same uciski, wolne nawet od kwaterunków i forszpanów, od których niewiem jak dalece jest wolnem od tego czasu. odkąd według „Słowa“ nowa zorza zajaśniała dla Rusi. Równą rozciągała Rzeczpospolita polska opiekę i nad duchowieństwem niższem, biorąc takowe w obronę przeciw hierarchii wyższej; tak r. 1647 do uchwały o patronach dodano postanowienie: „że władykowie świeszczeników do robocizny i podwód zażywać nie powinni, ani z nich podatków wyciągać mają.“ Wielka ilość uchwał na każdym sejmie powtarzających się a tyczących się nietylko religii greckiej w ogóle, ale i pojedyńczych cerkwi i monastyrów, dowodzi, jak się Rzeczypospolita zawsze gorliwie Rusinami zajmowała — kiedy przeciwnie nie znajdujemy ani jednej uchwały, któraby zamierzała wyrządzić im jakikolwiek uszczerbek. Również i szlachta nigdy nieprzyjaźni przeciwko Rusi nie okazywała, owszem, jak to powszechnie wiadomo, do podniesienia ruskiego obrządku chętnie i hojnie się przyczyniała. Rodziny polskie na Rusi osiadłe, nietylko ją broniły od Turków i Tatarów, odbierając z narażeniem własnych fortun i życia ludność ich w jasyr zabraną, stawiając własnym kosztem mnogie fortece i utrzymując na swoim sumpcie mnogie hufce zaciężne — ale zdobiły ją także mnogiemi świątyniami pańskiemi i fundacyami. Gdyby byli Polacy nieprzyjaciołmi Rusinów, ich wiarę gnębili i prześladowali, to byliby pewnie nie przyczynili się do wystawienia tylu cerkwi, zwłaszcza w czasach takich, w których ani do Patronats- ani do Dominikal-Beitragów zmuszonemi być nie mogli. A przecież policzmy, ile to klasztorów bazyliańskich powstało kosztem Rzewuskich, Herburtów, Sobieskich a szczególnie Potockich — ile to cerkwi założonych przez Sanguszków, Czartoryskich, Sapiehów — a raczej policzmy, ile jest cerkwi w ogóle, któreby nie były założone przez szlachtę polską! Cóż dopiero powiedzieć o tych bogatych uposażeniach klasztorów ruskich, z których buczacki, humański i poczajowski wyszły prawie w całości z rąk samych Potockich, a z których ostatni jest najwspanialszą budową na Rusi, bo przewyższa okazałością nawet Peczerską Ławrę w Kijowie. W ciągu XVIII wieku tak się była unicka Ruś spolszczyła a Polacy na Rusi osiedli tak znowu zruszczyli, że jeden i ten sam naród tworzyli, obrządek nawet zadnej różnicy nie stanowił, a przekonanie o tożsamości obydwóch tak było wkorzenione, że np. Michał Stadnicki schol. piar. przeszedłszy na obrządek ruski, został biskupem łuckim i ostrogskim, a Mikołaj Potocki na schyłku życia przyjąwszy także obrządek ruski, otoczony Bazylianami w założonym przez siebie Poczajowie świątobliwie żywot swój skończył— wiadomo zaś, że tak Stadniccy jak i Potoccy z krakowskiego pochodzą i są małopolskiemi domami. Ta piękna zgoda i jedność aż do naszych dotrwała czasów, boć wiemy od ojców naszych, jaką czcią i miłością był otaczany w braterskiej przyjaźni z obywatelstwem żyjący znamienity biskup Ryłło — a równych jemu ś. p. kardynała Lewickiego i biskupa Śnigurskiego jużeśmy sami taką czcią otaczali. A czyniliśmy to z całego serca i jeszcze tem chętniej, ile żeśmy z ich uczynków widzieli, że nietylko nad miarę jej godni byli, ale też i wiedzieli, gdzie się o taką miłość i cześć starać byli powinni. Dopiero od r. 1848, od czasu wynalezienia Rutenów, napróżno się po tych miejscach oglądamy, kogobyśmy tam mogli uczcić i umiłować.... Na szczęście wszakże oprócz Rutenów pozostaje nam Ruś — a tak miłość braterska ma zawsze o kogo się oprzeć i tradycyjny swój żywot z równą przedłużać krewkością. Nie wątpimy też wcale, że nam ta miłość będzie wrócona... Jakoż na tem się opierając, kiedy Rusini poczuli potrzebę rozwijania swej rodowości, nie widzę wcale dlaczego mieli za przewodem zdradnego „Słowa“, dążyć do tego celu wzniecaniem nienawiści przeciw nam i rozrywaniem tylowiekowych a tak serdecznych stosunków. Jeżeliż wreszcie nie wskazuje im tej „prawdy i drogi“ ich własne uczucie, to powinienby im tę drogę wskazać ich własny interes. Albowiem kiedy im tam ta zorza zaświta, którą już widzi „Słowo“, choć jej jeszcze nikt inny nie widzi, ja nie wiem; a tymczasem większymi właścicielami na całej Rusi wyłącznie my tylko jesteśmy. Trudno nas przecie się pozbyć — również niełatwo coś od nas wykłócić albo wystraszyć: kiedy przeciwnie postawieni przy dawnej jedności i zgodzie i wspólnem życiu na tej krwią polską a ruską pracą użyźnionej ziemi, możemy i Rusinom na coś się przydać. Wszakże w naszychto rękach są największe obszary ziemi, w naszych rękach fabryki, pastwiska, lasy, w naszych rękach wszelki dla ludu zarobek. My tylko możemy tę ziemię większemi przedsiębiorstwami podnieść i ubogacić, my możem wpłynąć przeważnie na dobry byt ludu, my do podniesienia jego oświaty dopomódz; my tylko jesteśmy patronami cerkwi ruskich, my opiekunami ubóstwa, my lekarzami chorób, karmicielami głodu i pewnym zawsze przytułkiem dla nędzy. Mybyśmy się mogli stać jeszcze czemś więcej, bo my i przeciw rozwojowi literatury ruskiej nic mieć nie chcemy: ale braterską pomoc braterskiej tylko możemy udzielić ręce — która jednak, mamy tę w Bogu nadzieję, „że się nam nie uchyli.“

Kijów dnia 5. lutego 1860.

(*D*). Zjazd nasz kontraktowy spóźnia się w tym roku bardziej niż lat poprzedzających. Niewielu z obywateli przybyło dotąd do Kijowa, chociaż spodziewamy się licznego zgromadzenia, gdy oprócz zwykłych kontraktowych interesów tyle jest na dobie kwestyj obchodzących kraj cały, w których snadniej się porozumieć w porze tak licznego zgromadzenia obywatelstwa z różnych stron kraju przybywających na kontrakty kijowskie. Narady żytomierskie w miesiącu listopadzie r. p. w celu zawiązania Towarzystwa kredytu ziemskiego toczone, konkludować się będą podczas pory kontraktowej. Również rozwiązanie kwestyi włościańskiej zajmuje umysły wszystkich mieszkańców kraju; a gdy dotąd krążyły tylko zatrważające wieści o przygotowanych przez komisyę redakcyjną ciosach na zgubę szlachty, i gdy marszałkowie nasi gorliwie interesujący się tym ważnym przedmiotem pracowali usilnie i jak się zdawało bezskutecznie nad zwróceniem rzeczy na drogę właściwą; po ich dopiero powrocie ze stolicy nadeszła prywatna z dobrego źródła wiadomość, że sprawa ta pomyślniejszy obrót brać zaczyna — i tak:

Po przedstawieniu prac komisyi redakcyjnej do Rady Państwa, na pierwszych posiedzeniach tejże okazało się wielkie rozdwojenie pomiędzy jej członkami; posiedzenia te były tak burzliwe, że je rozwiązać musiano. W kilka dni potem zwołano posiedzenie Rady Państwa, na które przybył hr. Strogonow zwiastując wolę cesarską, aby gdy prace komisyi redakcyjnej nieodpowiedziały jego zamiarom, wypracować nową ustawę, według zasady: 1) Natychmiastowego uwolnienia włościan bez żadnego stanu przechodowego, jak to komisya redakcyjna zamierzyła. 2) Uwłaszczenia ich chociażby mniejszą cokolwiek ilością ziemi, niż dotąd posiadali. 3) Rząd natychmiast ma spłacić właścicieli ziemi przejść mającej w wieczyste posiadanie włościan, obligacyami stały kurs w kraju mającemi, lub dozwolić potrącenia tych sum z długu bankowego na dobrach nim obciążonych. 4) Ustawa takowa do września ma być opracowaną. To więc przedłuży cokolwiek konkluzyą tej sprawy, oby tylko choć teraz nie uległa zmianie wola cesarska, którą było wykrzywiło wytłumaczenie jej przez okolnik Ministra, w którym u w o l n i e n i e w ł o ś c i a n nazwano sprawą p o l e p s z e n i a i c h b y t u.

Marszałek gub. kijowskiej p. Horwatt po powrocie ze stolicy zwołał natychmiast marszałków powiatowych dla wyboru członków do komitetu ustanowionego dla wprowadzenia reformy włościańskiej i urządzenia statystyki krajowej dla przyszłych stosunków. Opoźnienie więc zjazdu kontraktowego przedłuży go zapewne do połowy lutego; kupcy przybyli urządzają magazyny swoje, fabrykanci drukują i rozsyłają po mieście uwiadomienia. Zakład przemysłowo-leśny Ostrowskiego i spółki z Warszawy przysłał do Kijowa również jak w roku przeszłym swoje maszyny i narzędzia rolnicze z fabryki poznańskiej Cegielskiego. Koncertów zapowiedzianych mnóstwo. Kątski tylko zajęty swoim instytutem muzycznym w Warszawie nie przybędzie w tym roku wcale; za to mamy już Dreyschoka, panny Neruda, Taborowskiego i wielu innych. Nawet Kossowski z swoją wiolonczelą, i z niezmiennym programatem swoich starych kompozycyj nie omieszkał przybyć do Kijowa. Zapowiedziane także wyścigi konne. których dotąd w Kijowie nie bywało. Słowem mnóstwo przedmiotów ściągających uwagę tak przybyłych jako i mieszkańców miasta i ciekawość tak kosztowna: a to tem bardziej, gdy wszyscy skarżą się na złe czasy, i mnóstwo majątków szlacheckich wystawionych na sprzedaż — kiedy o takich coby mieli chęć kupowania dóbr, osobliwie w teraźniejszych czasach wcale nie słychać.

Kontrakty kijowskie inną dziś wcale mają fizyonomię niż lat dawnych. Dawniej ciągnęły liczną kawalkatą dwory magnatów, z kasami napełnionemi brzęczącą monetą. do których cisnęła się szlachta to po odbiór procentów należnych od kapitalików oszczędnością i pracą uzbieranych tam lokowanych, lub przynosiła do umieszczenia fundusz, nie raz całe szlacheckie mienie stanowiący. Lecz dziś, gdy kredyt powszechnie upadł, gdy stosunek możnego z uboższym szlachcicem zniszczony prawie zupełnie, co dawniej jakby patryarchalnie łączył cały stan szlachecki: nic dziwnego, że przy zmianie warunków społecznych przy takim zubożeniu kraju, a mimo to powiększeniu się potrzeb materyalnych, przy powstaniu zakładów fabrycznych różnego rodzaju, stosunek szlachecki zmienił się na kupiecki, a w tej formie lichwiarze go zastąpili z ogromną dla siebie korzyścią, i tem większą ujmą dawnych tradycyj.

Z lichwy więc, jako też z akcyzy podradów rządowych, odkupu (to jest propinacyi w miastach rządowych) w oczach naszych powstały ogromne fortuny w ręku żydów, których na kontrakty kijowskie ściąga się zwykle mnóstwo.

Lecz myliłby się bardzo, ktoby sądził że dzisiejszy Izraelita emancypujący się gwałtem z pod grubej talmudu powłoki podobny do którego z przodków swoich dawnej epoki. — Wcale nie — bo dziś z łatwem i prędkiem ich zbogaceniem się przychodzi i chęć używania. Tacy magnaci przybywają do Kijowa głównie dla obracania korzystnego kapitałami swemi, lecz przywożą z sobą rodziny z pragnieniem, aby te używały zabaw publicznych dla nich dostępnych, jako teatr, koncerta i inne widowiska zwykle na porę zjazdów urządzane przez przybyłych przedsiębierców. Jeden z takich zbogaconych Izraelitów najął na głównej ulicy miasta mieszkanie z kilkunastu pokojów pysznie umeblowanych złożone na porę tylko kontraktową to jest trzy tygodnie czasu, za 700 rubli srebrem, i w niem zamieszkał z rodziną swoją, która w paradnym powozie odbywa przyjazdki po mieście, lub do teatru, na koncerta, zwiedzanie magazynów, lub na jakie inne widowisko.

W dalszym ciągu kontraktów nieomieszkam was zawiadomić w porze właściwej.

Przegląd polityczny.

Konferencya węgierskiego kanclerza z nadżupanami skończyła się na jednem posiedzeniu. Łatwo było przewidzieć jej rezultat. Obie strony czuły potrzebę ostatecznego przemówienia do siebie. Baron Vay oświadczył zgromadzeniu, że Cesarz żądaniom kraju zadość uczynił, że teraz kolej na Węgry, aby obowiązków swoich dopełniły. Żupanowie oświadczyli kanclerzowi wdzięczność za jego trudy dla ojczyzny poniesione, i zupełną ufność, ale co do przypomnianych im obowiązków, jak płacenia podatków, zatrzymania dotychczasowych sądów i obesłania Rady państwa, na to nie mogą mu nic poradzić, bo wszystko to nie ma sankcyi sejmu węgierskiego. Wybieraniu podatków sprzeciwiać się nie będą żadną radą, ale nie biorą na siebie odpowiedzialności za to, co nastąpić może. — Komisya zaś kuryalnej. konferencyi wniosła: aby kodex kryminalny austryacki w kraju unieważnić a natomiast wprowadzić w życie kodex z sądami przysięgłych, nad którym obradował sejm r. 1843—44. Również wniesiono o zaprowadzenie ustawy drukowej z r. 1848 z sądami przysięgłych. — Takie usposobienie kraju nie wróży na pokój domowy. Prymas przyjął na siebie misyę. udać się do Wiednia i tentować jeszcze raz porozumienia się z Cesarzem. —

Pogłoski obiegające o organizacyi przyszłej Rady państwa niepokoją umysły. Jeżeli sejmy mają wybierać do Rady państwa według okręgów i powiatów, to nie będzie to Rada państwa, ale tak zwany „Reichstag“ czyli sejm powszechny. A jeśli jest prawdą, że Izba druga „w nagłej potrzebie“ (co w Austryi może stać się stanem normalnym) może bez sejmów powstać z wyborów tych samych co sejmy okręgów i powiatów, wtedy sejmy krajowe wcale nie będą potrzebne i nigdy w życie nie wejdą.

Do ›Kreutzzeitung‹ piszą z Wiednia, że ustawa drukowa ulegnie wkrótce reformie. Ostateczne zredagowanie jej zostawia rząd reprezentacyi państwa, tymczasowo jednak ogłoszone ma być prowizoryum, w którem ›napomnienia‹ od władzy administracyjnej zniesione będą. — Rozporządzenie Ministra stanu z 13. b. m. przyznaje w zasadzie dla uniwersytetu krakowskiego język polski, ale w wielu miejscach niekoniecznie potrzebnie zastępuje go niemieckim.

Wiadomości z Gaety podają szczegóły poddania się twierdzy i wyjazdu króla. Będzie to chwila pamiętna w dziejach świata. Jedni utrzymują że król jedzie do Wiednia, inni twierdzą że przez Wiedeń uda się do Bawaryi.

Nie możemy tutaj pominąć doniesienia „Perseveranzy“, chociaż wprost zakrawa tylko na luźną pogłoskę. Mówi ona, że upadek Gaety bardzo w porę przychodzi, albowiem Włochy prawdopodobnie będą musiały odeprzeć nad Padem napad zdetronizowanych xiążąt, wspieranych przez Austryą. Dzisiejszy naczelny artykuł ministeryalnej „Donau Zeitung“ poświęcony sprawie króla Franciszka dowodzi jasno, ile sympatyi mają zdetronizowani monarchowie na dworze wiedeńskim.

Zapowiedziana w Paryżu broszura wyszła już, ale pod zmienionym tytułem: „Francya, Rzym i Włochy“. Broszurę tę wywołała głównie opozycya, która okazała się w senacie. Obawiano się bowiem, że w senacie uformuje się większość, która się oświadczy za doczesną władzą papieża, a całą politykę Piemontu wprost potępi. Uprzedzając to wystąpił x Napoleon z długą mową wyświecając stosunki Włoch i wykazując potrzebę Rzymu dla wyswobodzonego narodu. Ten cel miała także i wspomniona broszura, z którą równocześnie miał Napoleon posłać do Rzymu ultimatum. Treść broszury ma być następująca: Francya dla papieztwa wszystko robiła, ale jego wina w tem, że dzisiaj jest izolowane. Do ukonstytuowania Włoch potrzeba koniecznie Rzymu. Doczesna władza papieża i Włochy są to dwa antagonizmy, które nie mogą znaleźć równowagi. Francya pozostawi swe wojska dla bezpieczeństwa papieża. Nie poświęci ona Włoch dla rzymskiej kuryi, ani też nie odda papiestwa na pastwę rewolucyi. Oczekiwać będzie chwili, w której rząd papiezki będzie umiał rozróżnić tych, którzy go w przepaść wtrącili, od tych, co go ratować chcieli. Broszurę te podpisał Lagueronniere. Donoszą także, że powodem tak stanowczego wystąpienia Napoleona ma być nacisk ze strony Anglii, która po prawdopodobnem odroczeniu napadu na Austryę, przychyliła się zupełnie na stronę Sardynii i zażądała od Napoleona ostatecznej decyzyi co do sprawy papiezkiej.

W sprawie syryjskiej donoszą dzisiaj o planie organizacyi tego nieszczęśliwego kraju, podanym przez członków europejskiej komisyi w Bejrucie. Syrya ma być pod zarządem baszy, którego za zezwoleniem mocarstw europejskich zamianuje Porta dożywotnie. Basza związany będzie konstytucyą, nad którą czuwać będą mocarstwa europejskie. Libanon dostanie tureckiego gubernatora, który jednak musi być chrześcianinem. Każda osada, każde miasto, każda część miasta jednego wyznania będzie miała swoją własną policyę. Mocarstwa zamianują swoich komisarzy, którzy tej konwencyi przestrzegać będą.

Korespondencye „Głosu.“

Wiedeń, dnia 16. lutego

♂ Na wczorajszym wieczorze u ministra finansów p. Plener, na którym znajdowali się wszyscy Ministrowie i rozmaite wyższe osoby, mówiono jeszcze o ogłoszeniu praw fundamentalnych, lecz oświadczono razem, że w naradach, trwających ciągle, są trudności, i że w skutek wzajemnych transakcyj, pierwotne zasady, lub szczegółowe przepisy tych praw znacznie zmodyfikowanemi zostaną. Prawo wotowania stanowczego nad prawami tyczącemi się interesów ogólnych państwa, które pan Schmerling chciał przyznać obu Izbom rady Państwa, jest podobno jednym z tych punktów, które zmianie uledz będą musiały. Byłaby to prerogatywa prawdziwie konstytucyjna, a zatem naturze władzy absolutnej wprost przeciwna. Wychodziłaby nareszcie po za dyplom 20 p., który radzie Państwa tylko współdziałanie (Mitwirkung) przyznaje. Powiadają że większość Ministrów, równie jak dwór rozumie się pod tym wyrazem, prawo które będzie miała Rada Państwa, dawanie rad, i przekładania swych uwag i postrzeżeń, nie zaś stanowienia. Na niemniejsze trudności wystawionemi są w tych naradach, prawo wyborcze do sejmów prowincyonalnych, i atrybucye któreby p. Schmerling tym sejmom chciał przyznać. Jeżeli te trudności się ułatwią w sposób przekonania tego Ministra odpowiedni, ogłoszenie praw nastąpi koło wtorku, jak mówiono na wieczorze wczorajszym. W przeciwnym razie, wszystko się znowu odwlecze, i nawet może nastąpić zmiana Ministra stanu.

Rzecz dziwna i godna uwagi, jak w Austry

mało jeszcze jest prawdziwego poczucia politycznego, i jak opinia, nie powiem publiczna, lecz mniej lub więcej przemagająca, prędko się zmienia. Gdy ukazały się statuty hr. Gołuchowskiego, krzyknięto głośno we wszystkich prawie prowincyach, że takowe opierały się na elementach średniowiecznych, już dawno wyrugowanych z życia, i że następnie nie odpowiadały ani wyobrażeniom, ani potrzebom tych ludności, dla których były przeznaczone. Prowincye przemawiały wtedy za autonomią narodową opartą na instytucyach liberalnych, i za gwarancyą takowych w konstytucyjnem skreśleniu centralnej władzy. Skutkiem tego, wyznać trzeba, silnie i dosyć ogólnie wypowiedzianego przekonania, wystąpił z ministeryum hr. Gołuchowski, a przyszedł na jego miejsce pan Schmerling. Program tego Ministra stanu i odpowiedzi które z ust jego słyszały potem rozmaite deputacye, zdawały się zapowiadać mu, że do dzieła zamierzonego tem skuteczniej wziąć się będzie mógł, iż znajdzie ciągłe i stałe poparcia w tem uczuciu i tym głosie rozmaitych prowincyj, które go poniekąd do władzy powołały. Cożsię pokazało dotychczas, Zupełnie prawie co innego. Zasadą p. Schmerling było godzić żądania prowincyj, z potrzebami całości państwa, w instytucyach narodowych i liberalnych, z władzą jednolitą u góry, ale bez centralizacyi biurokratycznej. W prowincyach opinia przychylna tej zasadzie zostawiła Ministra samemu sobie, a zwróciła się sama dla swoich domowych interesów tak jakby już miała środki i pole do działania skutecznie na tej drodze; a tem czasem zaczęły się po za tą sferą tworzyć i występować rozmaite, tak tym interesom jak i głównemu planowi, przeciwne stronnictwa. Jedni zaczęli wołać o konstytucyę ogólną, o ile można demokratyczną; drudzy żądali przywrócenia konstytucyi 1849 roku, inni wołali o konstytucyę słowiańsko-niemiecką, przygotowaną przez sejm 1848 r., aż nareszcie wystąpił Tyrol za tym samym statutem, za który hr. Gołuchowskiego potępił. Tak jak po prowincyach, tak było i u środka. Narady wyborców municypalnych w stolicy, zamykają już w sobie wszystkie powyżej wskazane opinie, nie idące z myślą p. Schmerling, odcienia. Coż dziwnego, że reakcya ma teraz znowu nowe nadzieje, i nowe do dalszych experymentów powody. Czy to jest z korzyścią dla państwa, to inne zapytanie. Ale jak dobrze dziś „Neueste Nachrichten" mówią, reakcyi właściwie nie o korzyść państwa idzie, jej idzie o to, żeby dzień przeżyć kosztem jakichkolwiekbądź przyrzeczeń, lub gwałtownych, bolesnych nawet środków; żeby zyskać choć trochę czasu, i wyjść z każdego nowego kłopotu; żeby zatrzymać o ile można, resztę wiary po prowincyach, i wyciągnąć z nich grosz ostatni — a potem w ostatniej ostateczności, dobra chwila, przyniesie może z sobą jaką zbawienną radę; wtedy może przyjdzie znowu w pomoc Rosya; może wpływ Prus na Niemcy się zmniejszy — wtedy stanie wszystko na tem znowu po dawnemu, i z przeminioną burzą można będzie stary system w przemienionej cokolwiek formie na nowo r e o r g a n i z o w a ć. Wreszcie, powiada tenże sam dziennik, że największą pomocą tak myślącej reakcyi są ci, co chcą konstytucyi ogólnej z centralizacyą biurokratyczną: przyrzeka w następnych artykułach, pokonać również, jak pomagają reakcyi, i inne rozstrzelone dążenia i zachętki.

Obok takiego wiru i zamętu na tej stronie Leity, trudno nieznaleźć obraz, jaki przedstawia ruch węgierski o tyle godniejszym, o ile w nim widać myśl kierującą, porządek i wiarę w środki i w cel narodowy. Przemowy, które się słyszeć dały na konferencyi w Peszcie nadżupanów, przekonają stanowczo rząd tutejszy i całą Europę, że Węgrzy tylko przy dawnej swej konstytucyi połączą się na nowo szczerze z Austryą i z tronem. W dzisiejszym „Fortschritt" jest jedna z tych przemów, która zasługuje na tłumaczenie z powodu swej jasności, godności i otwartości. Co do rezultatu samej konferencyi, ten, jak doniosły telegraficzne depesze, jest odpowiednim temu, co już osobno powiedziały wszystkie kongregacye i wszystkie municypia. Br. Vay miał oświadczyć, że sejm może się zbierze jeszcze w Peszcie. Zwołanie jego ma być urzędownie w tych dniach ogłoszone.

Akcyonaryussze galicyjskiej kolei zaczynają się zjeżdżać na ogólne zebranie, które się odbędzie 28go t. m. Jest projekt wydania nowych akcyj za 5 milionów zł. austr. Każdy mający dawne akcye ma dostać jedną nową a l p a r i za trzy stare.

Jenerał broni pan Benedek wyjedzie w tych dniach z powrotem do Włoch. Po długich z nim naradach, i może niezupełnie w jego myśli, postanowiono, *stać jak dotąd na pogotowiu w Wenecyi, i czekać ale nie zaczepiać i nie dać powodu do zaczepki.*

Z Gaety nic niema nowego o kapitulacyi. Mówią że miała być odkryta zdrada i że to króla do poddania się zdecydowało.

Paryż, 12. lutego 1861.

(*xxx*) Ostatnie wypadki pod Gaetą opowiadane są w sposób sprzeczny przez depesze nadesłane przez Turyn i przez Rzym. Pokazuje się jednak przez porównanie jednych z drugiemi, że ogień Piemontczyków porobił wielkie spustoszenie z d 5. i w nocy z 5 na 6 lutego. Wysadzenie w powietrze prochowni, które zabiło jenerała Traversa i zasypało kilkadziesiąt ludzi, wyłom zrobiony w fortyfikacyach ze strony morza, nie ulegają wątpliwości Tylko depesza rzymska utrzymuje, że wyłom ten zostanie prędko naprawiony, a straty poniesione nie osłabiają bynajmniej determinacyi królewskiej bronienia się do ostatniego. Frazes ten tak często powtarzany nie zmienia jednak położenia załogi, która zdaje się być coraz bardziej krytyczna. Brak amunicyi i żywności podobno już się czuć dawać zaczyna Jeżeli blokada szczelnie przystęp do portu zamkniętym utrzyma, poddanie się twierdzy nastąpi samo z siebie bez potrzeby szturmu.

W Turynie przygotowania do otwarcia posiedzeń nowego parlamentu prawie całych Włoch, postępują rącżo. Lecz już zaczynają spostrzegać sami Piemontczycy, że ich główne miasto na stolice całej Italii za ciasne, za nadto w kącie półwyspu schowane, za bardzo od innych punktów centralnych prowincyi oddalone. Ztąd tedy występują niektórzy z projektami, już to żeby przenieść środek rządu i reprezentacyi narodowej do Florencyi, jak to radzi świeża broszura p. Ferrari, już to żeby bezwłocznie traktować z Francyą i z Papieżem o wyjście załogi francuskiej z Rzymu i zapewniwszy niepodległy i dobrze uposażony byt Ojcu ś. w Watykanie, samo miasto Rzym zająć wojskiem włoskiem, utwierdzić w niem rezydencyą nowego króla zjednoczonej Italii i siedlisko narodowej reprezentacyi. Ostatni ten projekt łatwiejszy do wykonania na papierze jak w rzeczywistości, pociągnąłby zapewne za sobą wiele trudności i zawikłań, które nie wiadomo czy by się przezwyciężyć dały. Cokolwiek bądź rozchodzi się i tutaj od dni kilku coraz bardziej wieść, że wojsko francuzkie ma być odwołane z Rzymu zaraz po wzięciu Gaety. Za pewność tej nowiny jednakże dotąd wcale ręczyć nie można.

O Garibaldim i jego projektach ciągle krzyżują się nowiny. To pewna, że ochotnicy co byli pod jego rozkazami otrzymali zawezwanie stawienia się na rożnych punktach i że rząd zamierza rozłożyć ich po niektórych miastach szczególniej w Piemoncie, zapewne dla tego aby ich łatwiej mieć pod ręką i może przeszkodzić jakiemu samowolnemu wyskokowi. O napadzie na Wenecyą nie ma wcale mowy, co się zaś tyczy wylądowania gdzieś na lewym brzegu Adryatyku, krążące o tem wieści może są umyślnie puszczone w obieg aby nieprzyjaciela niepokoić i siły jego rozdzielać, tem bardziej, że nie masz nic niepodobnego, że i na prawdę zamach jakiś sprobowanym być może, ale tą razą pewnie wbrew woli rządu i parlamentu włoskiego.

Propozycya p. Vincke przyjęta większością głosów w Izbie pruskiej, sprawiła we Włoszech, jak się tego spowdziewać było można, ogólną radość i spowodowała liczne wynurzenia wdzięczności. Król Wiktor Emanuel ma, powiadają, przysłać panu Vincke wielką wstęgę orderu świętego Maurycego. W Medyolanie otworzono subskrypcyą na medal dla niego, „za wygraną bitwę w Izbie pruskiej w obronie sprawy włoskiej." Wszystkie dzienniki półwyspu są pełne pochwał i dziękczynień dla partyi liberalnej w Prusiech, pełne życzeń aby jej usiłowania co do Niemiec równie się ziściły jak usiłowania Piemontu we Włoszech, aby oba sąsiednie ludy w pokoju i przyjaźni używały każdy u siebie owoców swej pracy i rządziły się stosownie do narodowych potrzeb. Dla czegoż to ta sama Izba pruska tak nieliberalnie postąpiła z wnioskiem deputowanych polskich, że nawet dyskusyi zupełnie rozwinąć się nie dała? Dla czego? bo namiejętności zbyt są rozdrażnione strachem z zachodu! Ale cierpliwości...

Austrya.

Wiedeński korespondent Hamb. B. Halle. Z pomiędzy wszelkich korespondencyj, jakie zaraz po zkompletowaniu ministeryum żtąd rozesłano do dzienników niemieckich wszelkiej barwy, aby usprawiedliwić pozostawienie p. Rechberga w gabinecie i mianowanie arcyxięcia Reinera prezydentem, wyszczególnia się jedna prostodusznością. Stara się ona dowieść, że p. Rechberg musiał zostać, bo on rozpoczął ważne bardzo umowy z Rosyą i Prusami których dokonanie tylko jemu poruczone być może. Czytając taką półurzędową korespondencyę, należałoby sądzić, że p. Rechberg jest powołany przynajmniej do wskrzeszenia ś. przymierza jakiemiś tajnemi sposobami. Musimy niestety rozprószyć te nadzieje, któremi się pocieszа pewne stronnictwo. Chęci miał też p. Rechberg najszczersze, ale niestety jego siły umysłowe zawiodły go. Nie chcemy już wspominać o dyplomatycznych mrzonkach w Villafranca, które zasłużyły na uwieńczenie złotym łańcuchem orderu ś. Ducha, tego orderu dynastycznego Burbonów. Ograniczymy się tylko na zjazdy monarchów w Cieplicach i Warszawie, które zawdzięczają istotnie p. Rechbergowi swoją inicyatywę i wielką (sic!) wartosć historyczną. Pasmo zabiegów dyplomatycznych p. Rechberga na tych konferencyach jest przedzierzgnięto czerwoną nitką restauracyi i świętego przymierza. Lecz skutków nie było ztąd żadnych. W Cieplicach teorya, w Warszawie, z wyjątkiem niezbyt uroczystego sprzysiężenia rüttlowsk iego (Rüttlichwar) przeciwko rewolucyi, jeszcze mniej niż teorya. Nie było tam ani śladu ważnych porozumień między Prusami i Austryą, które miały uporządkować sprawy europejskie, a co tam dokazano, na to zdobyłby się każdy inny a u s t r y a c k i dyplomat. Co do Warszawy, był to zjazd właściwie tylko dla sprowadzenia dwóch Cesarzów razem. Dyplomatyczny figiel sprowadził tam xięcia pruskiego, co pomyliło gwałtownie szyki p. Rechberga. Mówiono wiele o pośrednictwie x. pruskiego między Austryą a Rosyą. Ale pytamy się p. Schleinitza i Bismarka, czy Warszawa była miejscem a p. Rechberg człowiekiem po temu, by Rosyę pogodzić z Austryą. Podajemy te wspomnienia nie bez przyczyny, mianowicie aby oświecić tych którzy albo się spodziewają albo obawiają koalicyi i budują to obawy i nadzieje (według usposobienia) na geniuszu p. Rechberga.

F i u m e. Ban Sokcevic wydał proklamacyę do mieszkańców miasta Fiume, zawierającą poszczególne postanowienia połączone zwykle z ogłoszeniem stanu oblężenia. Znajdujemy tam postanowienie sądu wojennego i wymienienie rozmaitych wykroczeń poddanych juryzdykcyi tego sądu, które nieustępuje w niczem znanym tego rodzaju dokumentom reakcyjnych rządów z r. 1848 i następnych. Niepokojące przepowiednie (predizioni), obraza wojskowego honoru i lekceważenie rozporządzeń urzędowych i t. p. ogólniki figurują między zbrodniami. „Naplo" zawiera korespondencyę, według której zaprowadzenie kroackiego języka w szkołach miało już bardzo oburzyć tamtejszą ludność, poźniej zaś inne postanowienia banackiej konferencyi, nareszcie mianowanie p. Smaica nadżupanem, a p. Pavletića naczelnikiem municypalności wywołało rozruch, o którym jużeśmy donieśli i ogłoszenie stanu oblężenia. Dzienniki wiedeńskie naganiają krok ten prawie jednomyślnie i bardzo ostro.

T y r o l. W sprzeczności z wolnomyślnym duchem wszystkich austryackich prowincyj a nawet swojéj własnej wystąpiła mała garstka obałamuconego duchowieństwa w kraju (jak twierdzi Ost deutsche Post) i około 200 gmin przeciwko okolnikowi p. Schmerlinga, jako naruszającemu prawa dawnych stanów. Podali oni adres do Cesarza, w którym wyrażają dobitnie swoje zadowolenie ze statutu dawnego, a naganiając ostro wypowiedziane przez p. Schmerlinga zastępstwo nieokreślonych interesów z uprawnieniem do wyborów na obszernej podstawie, orzekają iż: „nigdy nie uznawali innych zastępców jak stany duchowny, szlachecki, mieszczański i włościański, uprawnione wedle dawnych praw do reprezentowania. Prosząc więc o przywrócenie dawnych praw, takowe pragną zachować niepokalane zaraźliwem tchnieniem złych czasów (unbesudelt vom Pesthanche einer schlechten Zeit). Niektóre dzienniki twierdzą, że podpisujący nie znali nawet treści tego adresu, lecz przez podejście zostali skłonieni do podpisania.

Anglia.

L o n d y n, 16. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu nocnem w izbie niższej rzekł lord Russell: Xiąże Monaco pragnął oddać swoje xięstwo pod opiekę Francyi. Francya odmówiła mu tego. Sprzedaż miasta Mentone nie zawiera w sobie żadnej konsekwencyi politycznej.

„Morning Post" ogłasza następujący wyciąg z korespondencyi z Limeryck (nie wiedzieć jednak z jakiej daty): Ogromny tłum robotników i rzemieślników bez zatrudnienia zebrał się dzisiaj? żądając chleba i pracy. Tłum udał się do burmistrza; deputacya wybrana z pomiędzy niego wyłożyła mu smutne położenie klas roboczych, a burmistrz przyrzekł, że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, by otworzyć roboty około nowej tamy poniżej doków.

Nie zadowolone z tego zapewnienia przeciągały tłumy po ulicach ku wielkiej obawie kupców. Osobny meeting złożony z urzędników komunalnych odbył się w celu przedsięwzięcia środków ku zabezpieczeniu spokojności. Głośne groźby i niepokojące krzyki dały się słyszeć i trwały aż do godziny 3 w nocy. Podinspektor Mac-Leod zestał uderzony kamieniem; sprawcę tego zamachu i kilku przewodzców bandy aresztowano, czem zapobieżono wykonaniu zamiarów rabunku, lecz obawiano się, żeby się te zajścia zrana nie ponowiły, patrole policyi krążą po mieście (Const.)

Francya.

Im więcej skutku odnoszą zabiegi dyplomatów w celu zapobieżenia grożącemu starciu się nieprzyjaznych sobie żywiołów w zachodniej Europie, tem większą uwagę zwracają francuscy mężowie stanu na sprawy wschodnie w ogóle, a na kwestyą syryjską w szczególności. Pytanie, jak się zachowa konferencya w obec tej sprawy, jest w tej chwili głównym przedmiotem zajęcia gabinetu paryzkiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dwór tuileryjski nie ma wcale ochoty cofnąć swe wojska z Syryi i ustąpić Anglii w sporze tyczącym się tej kwestyi. Zdaje się nawet, że dyplomacya francuska usiłuje w Berlinie, Petersburgu i Wiedniu udaremnić zamiary Anglii i pozyskać wspomnionych gabinetów oświadczenie się za dalszą okupacyą Syryi ku obronie Maronitów przeciwko Druzom. Jakoż sądzą w Paryżu, że wypuszczenie ostrej odpowiedzi na mowy króla Wilhelma pruskiego z mowy tronowej Cesarza Napoleona należy przypisać po części względom dla gabinetu berlińskiego, jakie uznano w tej chwili za potrzebne w obec bliskiej konferencyi w sprawie syryjskiej. Tym samym względom przypisują po części stanowisko, z jakiego rząd francuski ocenia spór duńsko-niemiecki. W pierwszych dniach lutego miała nadejść do Paryża depesza z Konstantynopola z doniesieniem, że p. Lavalette doręczył Porcie notę, w której Francya oświadcza, że wraz z Rosyą żąda wysłania tureckich komisarzów do chrześciańskich prowincyj państwa i ścisłego przeprowadzenia hati-humajum tudzież że radzi mianować nieustającą komisyę w Konstantynopolu dla czuwania nad sprawami chrześcian. Że rząd francuski spodziewa się zwycięztwa swojej polityki na konferencyi, możnaby z tego wnosić, że ministeryum wojny zajmuje się obecnie tworzeniem brygady, która ma być posłana na wzmocnienie korpusu zostającego w Syryi pod dowództwem jenerała Beaufort, w razie, jeżli konferencya oświadczy się za dalszą okupacyą tej prowincyi tureckiej przez wojska francuzkie.

„Indep." pisze: Rząd francuzki przedłożył ciału prawodawczemu projekt do ustawy tyczący się exekucyi osobistej (sur la contrainte par corps). Projekt ten nie stawiając w kwestyi zasady obecnego prawodawstwa w tym przedmiocie, ogranicza się tylko na zmodyfikowaniu pewnego punktu szczegółowego, który zresztą jest niemałej wagi. Według brzmienia tego prawa, wierzyciel, który kazał uwięzić swego dłużnika, jest obowiązany dostarczać na jego utrzymanie kwotę; pierwotnie na 20 franków miesięcznie poźniej ustawą z dnia 17 kwietnia 1832 r. na 30 fr. w Paryżu, a 25 fr. w departamentach wyznaczoną. Od roku 1832 nastąpiło takie podrożenie wszelkich środków do życia koniecznie potrzebnych, że ta taxa okazała się niedostateczną na utrzymanie uwięzionego. Wspomniony projekt do ustawy ma na celu odpowiedzieć wszelkim słusznym w tej mierze reklamacyom. Artykuł jedyny tej ustawy zarządza, że w miesiąc po ogłoszeniu nowego prawa, kwota przeznaczona na utrzymanie uwięzionych za długi będzie podwyższona z 30 fr. na 45 fr. miesięcznie w Paryżu, a z 25 na 40 fr. w innych miastach Francyi.

Włochy.

O ważnych ostatnich wypadkach, które poprzedziły poddanie się Gaety, donoszą z Neapolu z 9 i 10 b. m. co następuje: Bombardowanie od strony lądowej rozpoczęło się w ciągu dnia 3 lutego. Dnia 4 zrana stanęła flota pod bateryami i otworzyła straszny ogień. Kilku ambasadorów zagranicznych chciało opuścić Gaetę, lecz Cialdini nie pozwolił na to. Baterye Vico, Porta Santa, Maria i Gasteferri dawały ognia do okrętów, lecz doznały wielkich uszkodzeń. Ku wieczorowi cofnęła się jednak flota do Mola. To był tylko prolog krwawego dramatu. W nocy z 4go na 5 ponowiono bombardowanie z większą gwałtownością. Dnia 5 o godz. 4 wieczór dał się słyszeć straszliwy huk. Bomby wojsk oblężniczych wysadziły w powietrze prochownię twierdzy. Fortyfikacye Orlando runęły w gruzy, baterye cytadeli i St. Antonio zostały prawie z ziemią zrównane. Ku morzu utworzył się wyłom, a kolumny do szturmu przeznaczone, nie mogły przeto iść naprzód. Sądzono wtedy, że twierdza się podda, lecz gdy po niejakim czasie nie dano z murów znaku do parlamentowania, rozpoczął się ogień na nowo. Znowu wpadło kilkanaście tysięcy bomb do miasta, a z nadejściem nocy wzięła także flota udział w bombardowaniu. Każdy okręt był zaopatrzony w aparat do oświetlenia elektrycznego, który dla niezawodnego mierzenia kierował ku pewnym punktom bastyonów. Ten gwółtowny atak zrobił wielki skutek. Nazajutrz zrana nosiły wszystkie wały ślady zniszczenia. Dla odpoczynku musiały wojska oblężnicze powstrzymać swój ogień. Dnia 8 wieczór przybyła łódź parlamentarna do okrętu admirała Persano, w celu porozumienia się. Frańciszek II żądał 48godzinnego zawieszenia broni dla pogrzebania poległych. W twierdzy odbyła się tego samego dnia rada wojenna, na której postanowiono stawić dalszy opór i stawiono go jeszcze przez 4 dni. Potem jednak, w skutek ciągłego bombardowania, rozmaitych explozyj, braku amunicyi, uszkodzonia fortyfikacyj i straty w ludziach, uznano niemożebność dalszej obrony. Król nie chciał wsiąść na statek piemoncki lecz zażądał okrętu francuzkiego. Rząd francuski pospieszył oddać mu korwetę „La Mouette" do dyspozycyi.

Parlament turyński będzie otwarty w por edziałek d. 18. b. m. o god. 2 po południu.

Według „Opinione" ofiarowało ministeryum p. Ratazzi kandydaturę na prezydenta, którą miał przyjąć.

— Wczorajsze dzienniki zagraniczne przyniosły nam następujące depesze telegraficzne odnoszące się do kapitulacyi Gaety: T e r r a c i n a, 14. lutego. Odkąd twierdza zażądała kapitulować, aż do podpisania kapitulacyi, dali Piemontcycy jeszcze 50.000 razy ognia z dział. Piemontczycy zajęli dnia 14. o godz. 8. zrana połowę miasta. O tej samej godzinie

wsiadł król z rodziną i dworem swoim na francuzką korwetę La Mouette. Król przechodził po przed wojsko neapolitańskie, które stało pod bronią. Żołnierze prezentowali broń i płakali, Tłum towarzyszący królowi płakał także, król był blady od wzruszenia. Na pokładzie korwety „La Mouette" oddano mu honory królewskie. Gdy okręt odpływał, salutowały baterye twierdzy 21 wystrzałami, chorągwie kłaniały się trzykrotnie na wałach, a załoga wołała w obec Piemontczyków, którzy już zajmowali miasto: „Niech żyje król." Król wraz z rodziną wysiada w tej chwili w Teracinie na ląd i uda się ztąd do Rzymu.

Neapol, 14. lutego. Fregata hiszpańska zabierze ambasadorów obcych mocarstw z Gaety. Król i rodzina jego przybędą 15. b. m. do Rzymu i udadzą się na Tryest do Bawaryi.

Turyn, 15. lutego. Dzisiejsza „Opinione" pisze, większa część francuzkiego senatu jest za papieżem i dawniejszemi rządami włoskiemi. Mianowani trzej komisarze: Bourqueney, Barthe i Canrobert oświadczają się stanowczo przeciw obecnemu rządowi włoskiemu i na rzecz świeckiej władzy papieża.

Wiadomość ta wzręcz się sprzeciwia doniesieniom naszym podanym w num. 39. pod rub. Włochy, co do usposobienia senatu francuzkiego w tej kwestyi.

— Z Paryża z d. 15. lutego. Wyszła już broszura pod tytułem: „Francya, Rzym i Włochy." Powiedziano w niej: Nie idzie nam o duchowne papieztwo, lecz o świeckie. Broszura usiłuje udowodnić, że Francya uczyniła wszystko dla ocalenia papieztwa, że zaś papieztwo stoi izolowane, to nie jego wina. Broszura kończy następującemi słowy: Italia jest uwolnioną, lecz nie ukonstytuowaną. Przeszkodą organizacyi jest Rzym. Dopóki trwa antagonizm, obydwóch, nie znajdzie Italia, ani papieztwo świeckie stanu równowagi. Italia bez papieża da się równie trudno pojąć, jak papież bez Italii. Tymczasem pozostawi cesarz swój miecz we Włoszech dla ochrony papieża. Nie może on ani Italii poświęcić kuryi rzymskiej, ani papieztwa rewolucyi. Oczekuje cierpliwie chwili, w której rząd papiezki rozróżnic potrafi między tymi, którzy go w zgubę wtrącili, a tymi, którzy uczynili wszystko dla ocalenia go.

Medyolan, 15. b. m. Według dziejszej „Perseveranza" ma wraz z ogłoszeniem broszury La Guerronnierra wyjść ultimatom Francyi do dworu papiezkiego. — Kapitulacyi Mesyny oczekują co chwila, gdyż tamtejszy komendant już pierwej był oświadczył, że podda cytadelę po upadku Gaety. Jenerał Mezzacapo wyjechał ze swoim sztabem do Ascoli, dla zastąpienia zasuspendowanego jenerała Pinelli. Wczorajsza „Perseveranza" donosząc o kapitulacyi Gaety dodaje: Kapitulacya Gaety w samą porę dla nas nastąpiła, gdyż zapewne będziemy musieli niebawem stoczyć walkę nad Padem z detronizowanymi xiążętami, którzy wsparci przez Austryą uderzą na nas.

— Gazeta Genueńska z dnia 9 lutego pisze: „Jenerał Klapka, o którym gazety zagraniczne pisały, że odbywa podróż po Turcyi, xięstwach Naddunajskich i innych krajach, nie opuścił od miesiąca Neapolu; zajmuje on się obecnie organizacyą jeneralnego sztabu przyszłej armii węgierskiej".

Turcya.

Konstantynopol, 9. lutego. Domowi Blach et com. otworzył rząd u Miresa kredyt na 6 milionów franków. Ferik Butkul Ahmet Basza uda się w osobnej misyi do Kandyi. Redyfy mają być na wiosnę bardzo wcześnie zwołane. Rosyjski konsul w Adryanopolu został odwołany. Fuad Basza wrócił z Moktary do Bejrutu. Parostatek messazgeryi „Sully" i „Henry IV" doznały rozbicia, pierwszy w zatoce trebizonckiej, ostatni pod Amastrą. Depesza z Konstantynopola do „Patrie" donosi, że po wspólnem porozumieniu się konferencya w sprawie syryjskiej ma się odbyć dnia 18. lutego.

Smyrna, 8. lutego. Rosyjskie fregaty „Jeueraładmirał" i „Gromoboj" przybyły tu z wybrzeża syryjskiego.

Kronika.

(Nabożeństwo żałobne za poległych r. 1846. List Pogorzelców z Sokołówki. Wykopalisko z Dobieszewka. Nowo obrani członkowie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk).

— Wczoraj, dziś i jutro, codziennie o godzinie 11 rano, odbywa się w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne za dusze pomordowanych w rocznicę rzezi 1846 roku. Wczorajsze nabożeństwo odbyło się z wielką świątobliwością i rzewnością. Kościoł był przepełniony pobożnymi, a muzyka wokalna wykonała podwakroć hymn narodowy. Dwuwiersz kończący każdą zwrotkę jego: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Naszą Ojczyznę racz nam zwrócić Panie" — wycisnął nie jedną łzę z oczu obecnych. O! bo ileż to ofiar nie dołączyliśmy już do tej prośby! A jedną z takich jest pamięć obecnej rocznicy, w niejednem sercu, w niejednej rodzinie aż nazbyt żywą blizną zapisana. Tyle ofiar, tyle cierpień składamy w pokorze u stóp boskich ołtarzy z prośbą, aby one już raz przeważyły szalę prób i doświadczeń. W rocznicę męczeńskiej śmierci ojców i braci odmawiamy modlitwę za ich dusze i odmawiamy także modlitwę za innych braci, za Kaimów własnych, wołając z wieszczem:

Panie! oni niewinni,
Choć przyszłość naszą cofnęli wstecz,
Inni szatani byli tam czynni,
O karaj ręką nie ślepy miecz! ..

— Tymczasem w samej istocie przekonywamy się coraz dowodniej, iż niepodobna odmówić naszym kmiotkom poczciwego i wdzięcznego serca. Tylko szatańskie podszepty potrafią popchnąć ich na drogę niecnego czynu — sami oni nie popełnią tego z własnego popędu nigdy. Piękny przykład tak obywatelskiej wspaniałomyślności jak i żywej wdzięczności zacnego ludu naszego mamy właśnie pod ręką w formie listu, który tem chętniej przytaczamy, ile że przekonywa nas o wcale chrześciańskim i pożądanym stosunku zamożniejszej i uboższej klasy naszego obywatelstwa wiejskiego. Czyniąc zadość prośbie autorów listu tego, przytaczamy go w całości, nie pozwalając sobie żadnej dowolnej zmiany, choćby tylko stylistycznej. Brzmi on jak następuje:

Szanowna Redakcya!

„Dnia 27. września 1860 siedmiu nas gospodarzy w Sokołówce prawie najmajętniejszych przez pożar zostaliśmy żebrakami."

„Aniołem opiekuńczym stał się dla nas W. Xiądz proboszcz Winiarski ob. łac. bo nas 6 Polaków, 23 Rusinów a 5 żydów wielce poratował."

„A chociaż stosunki poddańcze ustaly, WWPP. Dziedzice w zbożu i materyale budulcowym nas zapomogli. Ci są: JW. Hr. Kalinowski, WW. Wiśniewski, H. i J. Czajkowski, Glixelli, pani Szeptycka, pp. Zwolski, Pienczykowski, a WPan Strański prezes powiatu c. k. w Bóbrce wpływem swoim na gromady wielce nam pomógł".

„Błagamy tę naszą wdzięczność i podziękę tym szlachetnym duszom w piśmie swojem umieścić. Zapłacić nie mamy czem, bez grosza, ale szanowna Redakcya raczy umieścić bezpłatnie, bo czyn dobroczynny wart być umieszczonym.

Sokołówka 12. lutego 1861. Pogorzelcy."

— Na 59 posiedzeniu wydziału nauk historycznych i moralnych Towarzystwa poznańskiego Przyjaciol nauk złożył temuż Towarzystwu między innemi p. Kazimierz Kantaka w darze bogate wykopalisko z Dobieszewka, składające się z 83 przedmiotów po części bardzo rzadkich a dokładnie zachowanych. Przedmiotami temi są urny, miseczki, dzbanki, dzbaneczki, garnki, garnuszki, filiżanki, talerzyki i najrozmaitszych kształtków naczynia od największych do najmniejszych zabawek dziecięcych. Do najciekawszych należą: piękny puhar, trzy gruchawki, kanapka, stolik, drobne garnuszki, wierzch kaczkę naśladujący i lampka na kształt znajdowanych w grobowcach rzymskich. Na wniosek dawcy zgodził się wydział jednomyślnie, aby powyższe przedmioty umieszczono w osobnej szafie z napisem: „Wykopalisko z Dobieszewka." Ponieważ nam jednak powiadano, że Towarzystwo Poznańskie obiecało zbiorów swych udzielić na wystawę archeologiczną we Lwowie, przeto pozostawiamy sobie bliższe tyhhże opisanie do czasu, kiedy je naocznie oglądać będziemy mogli.

—Donoszą nam także, że toż Towarzystwo Poznańskie Przyjacioł Nauk na ostatniem posiedzeniu wybrało na swoich członkow: Karola Szajnochę, Kornela Ujejskiego, Henryka Szmitta i prof. Meyera.

Od redaktorów „Kółka rodzinnego."

Cierniową koronę obiera sobie każdy poświęcający się u nas literaturze, jeśli się w dostatkach nie urodził. Święty musi być ten ogień duszy, który ją rwie do tej kolei ciernistej, i musi jej starczyć za wszelkie ofiary życia. Tem większa też należy się cześć i współczucie tym którzy się poświęcają.

Walery Łoziński umarł w kwiecie wieku. W zawodzie pisarza widział on tylko święty obowiązek służenia sprawie ojczystej. Zasłużył sobie przeto na cześć i pamięć ziomków.

Redaktorowie „Kółka rodzinnego" liczyli go między najczynniejszych współpracowników swoich. Jako bratu i przyjacielowi winni serdeczne wspomnienie. W tym celu powzięli myśl wystawienie nagrobka tak młodo zmarłemu pisarzowi. Na to przeznaczają cały czysty dochód z pozostałych 400 exemplarzy ostatniej jego powieści Czarny Matwyj którą nabywszy od autora, własnym wydali kosztem, i do której dołączyli wiadomość o życiu i utworach zmarłego. Do udziału zapraszają niniejszem całą publiczność.

Dwa tomy tej powieści kosztować będą na ten cel 1 zł. 60; sześćdziesiąt centów pójdzie na druk i papier a 1 zł. na pomnik. Tym sposobem zbierze się 400 zł., które zostaną złożone na ręce p. Karola Wilda. Złożonym zostanie komitet, nazwiska członków podane będą pozniej do powszechnej wiadomości równie jak nazwiska rodaków którzy nabywając te powieść, zechcą brać udział w tej myśli.

Panowie Jabłoński i Wild jako też Redakcye dziennika literackiego, Głosu i Przeglądu pow., oświadczyli w tej mierze bezinteresowną gotowość w rozprzedaniu tej powieści. Abonnenci Dzinnika literackiego Głosu i Przeglądu raczą się zgłosić listownie do redakcyj tych pism.

Ogłoszenia sądowe i urzędowe.

Edykta i obwieszczenia.

Nadzwyczajne główne zgromadzenie akcyonaryuszów c. k. upr. kolei Karola Ludwika odbędzie się na dniu 28 lutego 1861 we Wiedniu. Posiadacze 40 akcyj chcący głosować, mają złożyć pomienioną ilość akcyj najdalej do 12 godzin 14 lut r. b. w zbiorze tow. we Wiedniu albo w kasie filialnej c. k. tow. kred. dla handlu i przemysłu we Lwowie, albo w domu T. J. Kirchmajera i syna w Krakowie.

Konkursa.

Magistrat miasta Jarosławia d. 1 lutego 1861 r. oznajmia, że wys. ministerium zatwierdziło dwa stypendya po 63 zł. w. a. z funduszu kasy miejskiej, przeznaczone dla uczniów szkoły niższo i wyższo realnej. Pierszeństwo mają ubodzy młodzieńcy obrządku łac. i grec. kat. rodem z Jarosławia. Termin konkursu do 24. lutego.

Jzba handlowa we Lwowie uwiadamia, że roczna płaca aktuaryusza przy tej izbie podwyższoną została do 600 zł. w. a. a termin konkursu o tę posadę przedłużony do 1go marca b. r.

Licytacye.

Urząd obwod. w Żołkwi ogłasza licytacye wydzierżawienia na czas od 24go marca 1861 do 23 marca 1862 we wsi Nahorzec z przysioł. Przedrzymiechy, należący do r. k. probostwa żółkiewskiego. Źródło dochodów 255 mor. 118° roli, 57 morgów 1404° łąk, prawo propinacyi w Nahorcach i Przedrzymiechach. Cena wywołania ogłoszoną zostanie przed rozpoczęciem licytacyi, która przedsięwziętą będzie 28 lutego 2go i 4 marca b. r.

Sąd obwodowy w Tarnowie ogłasza licytacyą realności położonej w Tarnowie na przedmieściu Zabłociu pod L. kon. 1 własności Stanisława Szum. Cena wywołania 8225 zł. 49 c. w. a., termin dnia 15 marca 1861.

Kursa lwowskie

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 16. lutego.			gotówką
Dukat holenderski	wal. austr.		6 zł. 83 c.
Dukat cesarski	„ „		6 „ 90 „
Półimperyał zł. rosyjski	„ „		11 „ 91 „
Rubel srebrny rosyjski	„ „		2 „ 29 „
Talar pruski . . , ...	„ „		2 „ 18 „
Galic. listy zastawne w w. a. .	„ „		83 „ 60 „
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł.		bez	87 „ 75 „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika		kupo-	167 „ — „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne		nów	62 „ 30 „
5% Pożyczka narodowa			75 „ 70 „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 16. lutego.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 76. 60 Metaliki po 5% za 100 zł. 65. 15 po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne. Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 732.—; instytutu kredyt. dla hand. i przem. 166.50

Wexlowy. Augsburg za 100 zl. południ. niemiecki waluty 150.—. .— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 147. 75. Medyolan za 100 zł. waluty austr. —.—. Paryż za 100 fr. —.—.

Kurs. Dukaty c. mennicze 6.98. dukaty c. pełnej wagi —.—. korony —.—. półkorony —.—. Ażio od srebra 147.—.

Kurs papierow.

Giełda wiedeńska z dnia 15. lutego.

5% metaliki na wal. austr.	58 zł.	75 c.
5% pożyczka narodowa.	75 „	80 „
5% obligacye indemnizacyjne galic.	62 „	25 „
„ „ bukowińskie .	62 „	— „
„ „ węgierskie . .	65 „	50 „
Listy zast. 5% banku narod. 12miesięczne .	100 „	— „
„ „ 6letnie . . .	102 „	— „
„ „ 10 „ . . .	98 „	— „
„ „ losowane . . .	86 „	75 „
4% towarz. kredyt. galic. za 100 zł. . . .	89 „	— „
Akcye banku narod. austr. za 1000 zł. . .	725 „	— „
„ zakładu kredyt. za 200 zł	164 „	50 „
„ kolei północnej za 1000 zł.	2122 „	— „
„ „ galic. za wypł. 120 zł. (60%) .	169 „	50 „

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16. lutego:

Hotel rosyjski. PP. Hr. Zamojski Xawery c. k. rotm. z Węgier. Radziejowski Edward z Dytkowiec. Abancourt X. z Łuwczy.

Hotel europejski. Rubczyński Alfred z Stanicz.

Hotel angielski. Marmorosz Józef z Macuszyna. Junga Zdzisław z Miękisza. Czajkowski Michał z Korczmina. Br. Brunicki Piotr z Lubienia.

Hotel krakowski. Hr.Lanckorońska Rozalia z Poddubiec. Jaszewski Julian z Polski.

Dnia 7. lutego.

Hotel rosyjski. Komarnicki Bolesław z Sasowa. Waygart Walery z Przemyśla. Gelinek Adolf z Stryja. Gontard Henryk c. k. podpułk. z Gródka.

Hotel europejski. Witkowski Adam z Sorokiego.

Hotel angielski. Lewicki Hipolit z Jaworowa. Bandrowski Wojciech z Tarnowa. Dąbrowski Marian z Mądzełówka. Kułaczkowski Eugeniusz z Przemyśla.

Wyjechali ze Lwowa.

dnia 16. lutego.

PP. Serwatowski Zeno do Rejterowic. Serwatowski Wojciech d0 Bucniowy. Pyszyńscy Tadeusz i Tytus do Kobylan. Zalewski Antoni do Żółkwi. Leniewicz Erazm do Sulimowa. Kozicki Henryk do Siekierzyniec. Sobolewski Mikołaj do Draganówki.

Dnia 17. lutego.

PP. Marmorosz Antoni do Kurowa. Grocholski Kazimierz do Rożysk. Wolańscy Władysław, Franciszek i Witołd do Rzepiniec. Delinowski Antoni do Tarnopola. Junga Zdzisław od Miękisza. Balzer Franc. do Chodorowa.

INSERATY.

Najnowsze wiadomości.

Dzienniki dzisiejszą pocztą otrzymane przyniosły następujące depesze telegraficzne:

Peszt, 16. lutego. Przedwczorajszą konferencyę nadżupanów otworzył kanclerz baron Vay według dziennika „Surgöny" następującą przemową: Dyplom z 20. paźd. jest dziełem pojednania, przeznaczonem do wyrównania pola, na którem sporne kwestye polityczne za pomocą sejmu mają być załatwione. Przyjęcie dyplomu było przywiązane do dwóch warunków. Kierownicy rządu żądali języka krajowego, oddania władzy wykonawczej w ręce krajowców, lecz zarazem zapewnili monarchę pod swoją odpowiedzialnością, że komitaty się ukonstytuują, utrzymają porządek, będą szanować wszystkie prawa prywatne i popierać rząd wszelkiemi środkami. Monarcha wywiązał się ze swych przyrzeczeń z najłaskawszą gotowością. Teraz jest rzeczą kraju, dotrzymać słowa mężów, którzy je zań dali i w tym celu prosi o poparcie wszystkich nadżupanów. Wszyscy, także ci, którzy obecny rząd za niekonstytucyjny uważają, zgodzili się na to, że osoby rząd reprezentujące zasługują na zupełne zaufanie kraju i wszyscy zapewnili kanclerza o swem najusilniejszem popieraniu jego zamiarów.

Peszt, 16 lutego. Wczoraj wieczor uchwalili wszyscy nadżupani na zgromadzeniu u hr. Karolyi, prosić prymasa, ażeby powtórnie jako pośrednik między narodem i Jego ces. Mością za prawami z r. 1848, jako powszechnem życzeniem narodu, przemawiał.

Według dziennika „Naplo" jest celem missyi prymasa wyjednać zwołanie sejmu do Pesztu w duchu praw z r. 1848 i powołanie do sejmu części przyłączonych (partes adnexae) wraz z Siedmiogrodem.

— Wczoraj w południe byli wszyscy nadżupani z wizytą pożegnawczą u bar. Vaya. Przy tej sposobności oświadczył xiążę prymas baronowi Vayowi imieniem wszystkich, zupełne zaufanie kraju i zapewnił kanclerza o najsilniejszem poparciu ze strony komitatów w jego usiłowaniach ku ukończeniu dzieła pokoju.

Medyolan, 16. lutego. Król pruski, jenerał Bonin przybył tutaj powitać króla Wiktora Emanuela, imieniem swego monarchy,

Rzym, 15. lutego. Jego Świątobliwość Papież odwiedził wczoraj króla Franciszka II. i jego rodzinę.

Paryż, 14. lutego. Według doniesień z Japonii panuje tam anarchia, cudzoziemcy są zagrożeni; jenerał Montauban powołał francuzką eskadrę do Japonii.

Kopenhaga, 14. lutego. Według depeszy telegraficznej podanej w dzienniku „Fädrelandet" uchwaliła pewna liczba szlezwickich deputowanych stanowych i zastępców wczoraj na zebraniu w Flensburgu, ażeby oświadczyć publicznie, że wyłączenie Holsztynu (i Lauenburga) z reszty części kraju jest koniecznością; oprócz tego uchwalono wydać protest przeciw wszelkiemu obcemu mięszaniu się w sprawy szlezwickie.

Petersburg, 16. lutego. Przyszła do skutku bezpośrednia umowa między bankiem rosyjskim i francuskim względem wymiany 30 milijonow franków w złocie na srebro.

Konstantynopol, 13, lutego. Konferencya paryzka zbierze się około 20. b. m. Wielki wezyr nie uda się, jak pierwej mówiono, do Berlina, lecz złożył osobiście w tutejszej ambasadzie pruskiej gratulacye Sułtana dla króla Wilhelma i zapowiedział pismo gratulacyjne.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.